

Kat Polaków patronem kijowskiego prospektu

2 czerwca 2017

Polscy przyjaciele Ukrainy mogą podziwiać „wzajemność” drugiej strony. Rada miejska Ukrainy przegłosowała dziś nadanie jednemu z prospektów w stolicy imienia Romana Szuchewycza.

Kijowska rada miejska zdecydowała, że imię ludobójcy Szuchewycza będzie nosiła jedna z ważniejszych ulic w lewobrzeżnej części miasta, notabene stanowiąca kontynuację prospektu Bandery, noszącego tę niechlubną nazwę od 2016 r. Do tej pory patronem alei był dowódca 1 Frontu Ukraińskiego gen. Nikołaj Watutin – by ironia historii była jeszcze większa – ofiara zamachu zorganizowanego przez UPA w 1944 r. Plany zmiany nazwy funkcjonowały od roku, dziś zostały sfinalizowane, symbolicznie, w obecności syna Romana Szuchewycza, Jurija, na początku lat 1990. również czołowego działacza nacjonalistycznego, dziś deputowanego Rady Najwyższej (z listy Partii Radykalnej Ołeha Laszki).

Przy decyzji kijowskich radnych doprawdy drobną ekstrawagancją mogą wydawać się pogróżki ukraińskiego IPN sprzed kilku tygodni. Wtedy policja historyczna znad Dniepru zapowiadała, że nie dopuści polskich historyków i działaczy społecznych do badania masowych grobów ofiar rzezi wołyńskiej w odwecie za zniszczenie nielegalnego pomnika UPA w Hruszowicach. Gwoli ścisłości wypada dodać, że byłoby to tylko wzmocnienie i usankcjonowanie nieformalnej praktyki utrudniania tego typu działań, jakiej od lat dopuszczają się samorzady na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Roman Szuchewycz w 1941 r. był ukraińskim – podległym oficerowi niemieckiemu – dowódcą utworzonego przez Abwehrę batalionu Nachtigall. Potem, już jako komendant główny UPA, był głównym architektem rzezi Polaków w Galicji Wschodniej –

województwach tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim przedwojennej II RP. Na rękach ma krew od 30 do 70 tys. Polaków. Łącznie w urządzonych przez „ukraińskich bojowników o niepodległość” rzeziach zginęło ponad 100 tys. Polaków, a także ci Ukraińcy, którzy próbowali ratować sąsiadów lub sprzeciwiali się masakrom.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu